

Z nowym prezydentem FIG **prof. Holgerem Maglem** rozmawiają

Przez edukację do zarzą

Jeśli chcemy się rozwijać, nie możemy być jedynie ekspertami od zbierania czy modelowania informacji. Musimy pójść w kierunku zarządzania przestrzenią, nieruchomościami i procesami inwestycyjnymi. Warto przy tym zadać sobie pytanie, czy nasz system edukacji uczy zarządzania, negocjacji, dyskutowania, planowania.



Pana pierwsze refleksje po objęciu funkcji prezydenta FIG?

Są duże oczekiwania względem mojej osoby i jestem przygotowany do ich spełnienia.

Czy widzi pan potrzebę zmian w FIG?

Z pewnością nie jesteśmy idealną organizacją, podobnie jak nikt z nas nie jest idealny. Istotne jest natomiast, czy efektywnie realizujemy nasze zadania. Przez ostatnie 3 lata podejmowałem decyzje jako wiceprezydent FIG i teraz chciałbym tę politykę kontynuować. Mamy bardzo klarowną wizję i cele.

Co by pan wskazał jako główne cele federacji?

FIG działa na forum międzynarodowym, a najważniejszym obszarem aktywności jest wspieranie działalności o charakterze edukacyjnym oraz inicjowanie jej w krajach, w których nie istnieją systemy takiej edukacji. Naszym celem jest również przedstawianie problemów zawodowych na forum publicznym i wspieranie agend ONZ.

Jaka jest rola Polski w federacji?

Historia współpracy Polski i FIG jest bardzo długa i sięga lat dwudziestych. Podczas tegorocznego Zgromadzenia Generalnego odbyło się bardzo ważne wydarzenie potwierdzające silną pozycję Polski. Córka Władysława Surmackiego odebrała przyznany mu pośmiertnie [podczas Zgromadzenia Generalnego w Brighton, 1998 r. – red.] tytuł honorowego prezydenta FIG. Również obecnie mamy blis-

kie kontakty z polskimi specjalistami. Uważam, że rola Polski jeszcze wzrośnie, ponieważ jesteście pomostem pomiędzy Europą Wschodnią i Zachodnią, m.in. dlatego chciałbym wkrótce odwiedzić Wasz kraj.

Co wyróżnia FIG spośród innych organizacji?

Po pierwsze, prawie każdy geodeta może wstąpić do FIG, nawet jeśli należy już do innego stowarzyszenia zawodowego. Po drugie, jesteśmy największą tego typu federacją, zrzeszamy połowę z około dwustu organizacji geodezyjnych na świecie. Poza tym jako jedyni reprezentujemy wszystkie obszary zainteresowania geodezji i kartografii. Działalność naszych komisji obejmuje bowiem bardzo szerokie spektrum zagadnień, poczynając od etyki i standaryzacji poprzez edukację i klasyczną geodezję, na zarządzaniu nieruchomościami i inżynierii przemysłowej kończąc.

Czy tak duża różnorodność nie jest przeszkodą w działalności?

Rzeczywiście, może to być obiektem krytyki. Sądzę jednak, że musimy być nie tylko profesjonalistami w swojej wąskiej dziedzinie, ale także rozumieć otoczenie. Do tego potrzebne jest wszechstronne i uniwersalne przygotowanie zawodowe.

Spotyka się jednak opinie, że FIG zajmuje się głównie organizowaniem konferencji i spotkań dla ważnych osobistości, a nie reprezentuje środowiska biznesu i nowych technologii, nie kreuje nowych trendów.



Od lewej: Artur Adamek, prof. Holger Magel, Jacek Kamiński

Holger Magel – 58 lat, absolwent Monachijskiej Wyższej Szkoły Technicznej, 1975-78 – kierownik Katedry Urządzeń Rolnych i Scalania Gruntów na Uniwersytecie Technicznym w Monachium, 1977 – tytuł doktora inżyniera. W 1978 – rozpoczyna pracę w Bawarskim Ministerstwie Żywności, Rolnictwa i Leśnictwa, od 1986 – wykłada w Monachium na Uniwersytecie Technicznym i Uniwersytecie Bundeswehry. Od 1995 – prezes Bawarskiego Instytutu Urządzeń Rolnych, 1992-93 – doradca Komisji Europejskiej, od 1998 – profesor i dyrektor Katedry Przystosowania i Rozwoju Ziemi na Uniwersytecie Technicznym w Monachium. Członek wielu instytucji naukowych, autor ponad 200 publikacji i książek, ceniony ekspert w dziedzinie urządzeń rolnych. ■

Artur Adamek i Jacek Kamiński

dzania

Ci, co tak myślą, są w dużym błędzie. Muszę jednak przyznać, że podobne pytania stawiają także moi studenci. Jaki jest sens moich wyjazdów do Nairobi czy Waszyngtonu? Na pewno nie jest to globalna turystyka, ale realizacja bardzo konkretnych celów. Nasze prace prowadzone z poparciem siostrzanych organizacji (np. IAG, ISPRS) przynoszą wymierne efekty. Na przykład wczoraj na spotkaniu zdyrektor Anną Kajumulo Tibaijuka z Centrum Narodów Zjednoczonych ds. Osiedli Ludzkich przedstawiliśmy propozycje dotyczące katastru, które umożliwią rozwiązanie wielu problemów, z jakimi boryka się ta agencja.

Ważne jest, aby środowisko się łączyło i prezentowało jedną spójną koncepcję, szczególnie wtedy, gdy jesteśmy zaproszeni do współpracy np. przez Bank Światowy, ONZ czy rządy poszczególnych krajów. Powinniśmy działać wspólnie, aby mieć większą siłę przebicia.

Jakie widzi pan kierunki rozwoju geodezji w nadchodzącym dziesięcioleciu?

W bardzo dużym stopniu zależy to od zapotrzebowania społeczeństwa, a także od tego, jak my sami zdefiniujemy nasz zawód. Na pewno powinniśmy być bardziej zorientowani na politykę, odgrywamy bowiem zbyt małą rolę w procesach podejmowania decyzji politycznych. I to jest nasz błąd. Musimy przekonać do swoich racji społeczeństwo i wychodzić naprzeciw jego oczekiwaniom.

Ale czy obecnie sprawy nie zbiegają przypadkiem w przeciwnym kierunku? Nowe technologie, np. GPS, sprwadają przecież geodetę do roli operatora „czarnej skrzynki”.

Właśnie dlatego nie jest to przyszłość geodezji. GPS czy inna czarna skrzynka to jedynie narzędzia. My musimy oferować rozwiązania kompleksowe. Powinniśmy zrobić krok w kierunku obszarów, gdzie się planuje oraz podejmuje decyzje. Na razie jesteśmy zbyt zamkniętym środowiskiem, zbyt cichym i za mało sugestywnym w inspirowaniu społeczeństwa.

W Polsce geodeci tracą swą pozycję na rynku, a wprowadzaniem GIS-u zajmują się ludzie nie związani z geodezją, np. informatycy. Jak pan to skomentuje?

W ostatnich czasach granice między profesjami znacznie się zacierają. Na przykład na świecie GIS-em intensywnie zajmują się geografowie, geodeci natomiast uważają, że jest to tylko i wyłącznie ich domena. Podobnie jest w innych dziedzinach. Powinniśmy to zmienić. Jeśli chcemy się rozwijać, nie możemy być jedynie ekspertami od zbierania czy modelowania informacji. Musimy pójść w kierunku zarządzania przestrzenią, nieruchomościami i procesami inwestycyjnymi. Warto przy tym zadać sobie pytanie, czy nasz system edukacji uczy zarządzania, negocjacji, dyskusowania, planowania.

No właśnie. Czy programy nauczania są dostosowane do oczekiwań rynku?

Programy zawsze będą nieco w tyle, ważne tylko jak daleko. Pewnym rozwiązaniem jest umieszczanie w nich wiedzy uniwersalnej, która nie zmienia się każdego roku.

Ważniejsze jest to, aby profesorowie aktualizowali wykłady o nowe specjalistyczne wiadomości. Ja np. nie piszę skryptów dla swoich studentów, ponieważ informacje zbyt szybko się starzeją. Specjalizacja powinna następować dopiero na ostatnim etapie studiów. Na Uniwersytecie Monachijskim, gdzie wykładam, studia kończą seminaria, na których studenci przygotowują 20-minutowe wystąpienia, prezentujące interdyscyplinarny temat. Symulujemy sytuację, w której muszą przekonać lokalne społeczności do swoich poglądów.

Jakie są główne wnioski z kongresu w Waszyngtonie?

Trudno o precyzyjną odpowiedź. Sądzę, że zakres naszej działalności cały czas rośnie. Coraz większą rolę odgrywają technologie, my z kolei musimy integrować różne dziedziny wiedzy. Wiadomo-

XXII Międzynarodowy Kongres FIG

W kongresie FIG – Międzynarodowej Federacji Geodetów (Waszyngton, 19-26 kwietnia) uczestniczyło blisko 4000 osób z 90 krajów. Odbyło się 450 prezentacji w ponad 110 sesjach technicznych. Dominowała tematyka poświęcona Hi-Tech. Organizowano liczne warsztaty, na których prezentowano praktyczne zastosowania zdjęć satelitarnych oraz GIS. Dużo uwagi poświęcono przyszłości i roli zawodu. Rozpatrywano możliwości wkładu

geodetów w działania na rzecz zrównoważonego rozwoju współczesnego świata. Dyskutowano o systemach zapewniania jakości, uprawnieniach zawodowych, edukacji oraz wewnętrznych sprawach organizacji.

Wiceprezydentem FIG został T.N. Wong z Hongkongu, podpisano porozumienia z UN-HABITAT, ISPRS, ICA oraz IFHP.

Obecnie federacja zrzesza 83 stowarzyszenia krajowe (podczas kongresu przyjęto do FIG nowe organizacje z Burkina Faso, Malawi, Kamerunu i Urugwaju, dołączyły również Nepal i Meksyk jako członkowie stowarzyszeni). Członkami wspierającymi są uczelnie wyższe oraz instytucje komercyjne. W sumie FIG posiada reprezentację prawie 100 państw dającą pośrednio 230 tys. członków. ■



ścią dobrą dla ludzi młodych jest duże zapotrzebowanie na nasze usługi. Potwierdziła to dr Anna Kajumulo Tibaijuka oraz Jack Dangermond [prezes ESRI – przyp. red.]. Będziemy jednak dobrze obsługiwać społeczeństwo tylko wtedy, gdy zostaniemy dobrze wyedukowani i gdy będziemy wychodzić naprzeciw jego potrzebom.

Co chciałby Pan przekazać czytelnikom GEODETY?

Wierzę, że moi koledzy z Polski, a w szczególności ze Stowarzyszenia Geodetów Polskich, będą mnie wspierać. Powinniśmy zacieśniać współpracę. Mam nadzieję, że podczas mojej prezydentury Polska zostanie członkiem Unii Europejskiej. Stanie się to także przyczynkiem do dalszej współpracy społeczności europejskiej. ■